

Piotr
Żytnicki



Ziobro kreuje się na obrońcę wolnego słowa

Robert Bąkiewicz broni się w myśl zasady: jeśli złapią cię za rękę, mów, że to nie twoja ręka. Nic innego mu nie zostało. Dlaczego jednak po tej samej stronie staje minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro?

W tej sprawie Ziobro mógł milczeć, bo nikt nie wywoływał go do tablicy. Postanowił jednak zabrać głos, a wraz z nim jego przybocznicy. To nie przypadek, lecz świadome działanie, które ma nie tylko doraźny, ale i głębszy sens.

Bomba eksplodowała 3 lutego, gdy portal YouTube skasował rosnącą w siłę telewizję narodowca Roberta Bąkiewicza. W prawicowych portalach oburzenie mieszało się z niedowierzaniem.

Bąkiewicz budował kanał Media Narodowe także za pieniądze z publicznych dotacji. Kanał obserwowano (subskrybowało) 250 tys. osób. Ambicje Bąkiewicza na tym się nie kończyły – chciał wejść do kablówek i na satelitę.

Czarne chmury zebrały się nad jego telewizją, gdy swój raport upublicznili działacze stowarzyszenia Nigdy Więcej.

Udokumentowali kilkadziesiąt przykładów mowy nienawiści, przede wszystkim antysemitkiej i antyukraińskiej.

YouTube zareagował szybko – usunął telewizję

Bąkiewicza wraz ze wszystkimi nagraniami.

Dzień później głos zabrał Ziobro. Portal YouTube nazwał „zatkaną tubą wolnego słowa”.

„Medialny gigant wytrwale blokuje profile, które nie podobają się fanatykom lewackiej poprawności” – grzmiał minister sprawiedliwości.

Warto mu przypomnieć, czego broni. W telewizji Bąkiewicza przedstawiano m.in. teorie wpisujące się wprost w rosyjską propagandę. Zgodnie z nimi Amerykanie produkowali w Ukrainie patogeny, a Rosja broni się jedynie przed zagrożeniem. Kwestionowano też rosyjskie zbrodnie wojenne popełnione w Ukrainie – widzowie usłyszeli, że mieszkańców Buczy mogli wymordować Ukraińcy.

Straszono także uchodźcami wojennymi z Ukrainy. Jeden z gości telewizji stwierdził, że „mogą przenosić różne pasożyty”.

Od Bąkiewicza trudno wymagać przyzwoitości, ale w tej sprawie kota ogonem odwraca także minister sprawiedliwości.

Ziobro próbuje upiec kilka pieczeni: wbija szpilę premierowi, który zablokował jego projekt ustawy, mizdrzy się do Bąkiewicza i jego sympatyków oraz kreuje się na skrajnej prawicy na ostatniego obrońcę wolności słowa.

Zaangażowanie Ziobry w obronę nienawistnej telewizji to też kolejny przykład psucia państwa. Ziobrze podlegają bowiem prokuratorzy, którzy powinni ścigać mowę nienawiści – tę wymierzoną w Żydów, Ukraińców, przedstawicieli innych narodów i religii. Czy będą to robić, gdy ich szef jawnie staje po stronie antysemitów? ●

Andrzej rysuje



Malezja Procesja męczenników



Wyznawcy hinduizmu w procesji do świątyni Sri Subramaniyar w Kuala Lumpur, stolicy Malezji. By oddać cześć bogowi wojny, niektórzy wbijają we własne ciało igły, a nawet haki.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

W pętli zadłużenia

15 622

OSÓB
ogłosiło w 2022 roku
w Polsce upadłość
konsumencką, najwięcej
na Śląsku i Mazowszu.
Najmłodsza osoba ma
19 lat, a najstarsza 99.
Dane zebrał Centralny
Ośrodek Informacji
Gospodarczej.

Więcej:
Ekonomia+ ► I-III

Cytat dnia

*To są fundusze,
które, jak rozumiem,
zawsze były.*

*Były przekazywane
do różnych
organizacji zawsze.
Raz otrzymują takie
organizacje, a raz
otrzymują inne
organizacje*



ANDRZEJ DUDA
o aferze Willa Plus

Poczobut pisze z więzienia

Dawno nie byłem tak blisko domu

Pozdrawiam wszystkich, którzy po mnie nie zapomnieli, którzy pamiętają, modlą się za mnie i po prostu martwią się o mój los” – pisze Andrzej Poczobut. List w mediach społecznościowych udostępniła Oksana Poczobut, żona uwięzionego dziennikarza.

„...Rozprawy trwają teraz codziennie, więc nie mam czasu na pisanie w tradycyjnym trybie, ale nie martwcie się – jest OK.

Kiedy zabierają mnie do sądu, zawsze myślę, że jestem teraz bardzo blisko domu, zaledwie 700-800 metrów dalej. Dawno nie byłem tak blisko. To sprawia, że czuję się niekomfortowo. Jestem przyzwyczajony do bycia daleko...” – napisał Poczobut.

Korespondent „Wyborczej” jest związany z Grodnem. To tutaj pod koniec stycznia sąd wznowił posiedzenie w jego sprawie. Polska Agencja Prasowa poinformowała, że odbyła się już druga rozprawa.

Poczobut został zatrzymany 25 marca 2021 r. Władze Białorusi oskarżają go o podżeganie do nienawiści oraz nawoływanie do działań mających na celu zaszczepienie

bezpieczeństwu narodowemu. Ten ostatni zarzut, jak wyjaśniał Borys Harecki, zastępca prezesa nieistniejącego już oficjalnie Białoruskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy, związany jest z „apelowaniem o nałożenie sankcji wobec państwa”.

Dziennikarzowi, którego Wiasna, niezależna organizacja zajmująca się ochroną praw człowieka, już dawno uznała za więźnia politycznego, grozi od 5 do 12 lat pozbawienia wolności.

Sędzia zdecydował, że proces będzie się toczył za zamkniętymi drzwiami. Na salę sądu nie wpuszczono polskiego chargé d'affaires w Mińsku Marcina Wojciechowskiego. Z kolei żonie Andrzeja, Oksanie, jego rodzicom oraz kilku innym osobom najpierw pozwolono wejść, a po ogłoszeniu, że proces będzie utajniony, wyproszono ich z sali.

Obroncy praw człowieka przypominają, że Poczobut jest dzisiaj jednym z blisko 1,5 tys. więźniów politycznych na Białorusi. ●

Rafał Wójcik
Bartosz T. Wielński

